

MOBILNOŚĆ WOJSKOWA BEZ WSPARCIA UE?

Unia Europejska rozważa rezygnację z finansowania programu mobilności wojskowej - pisze Financial Times. Takie rozwiązanie byłoby mocno niekorzystne dla państw wschodniej flanki NATO, w tym Polski.

Jak podaje Financial Times, w przedstawionej w piątek propozycji wieloletnich ram finansowych Unii Europejskiej na lata 2021-2027 „**wyzerowano**” finansowanie na projekty mobilności wojskowej. Oznacza to, że pomimo wcześniejszych planów Unia Europejska może zrezygnować z dofinansowania projektów związanych z zapewnieniem swobody przetrzutu wojsk po Europie.

Mobilność wojskowa - zgodnie z deklaracjami władz państw UE jak i instytucji samej Unii - miała być jednym z priorytetów wspólnej polityki obrony i bezpieczeństwa. Zakładano, że UE podejmie kroki w celu zharmonizowania przepisów pozwalających na przetrzut wojsk, ale i zabezpieczenia adekwatnej infrastruktury (np. budowy dróg i mostów czy linii kolejowych lub dostosowania ich do odpowiednich parametrów związanych z przetrzudem wojsk). Mobilność wojskowa stała się też jednym z priorytetów stałej współpracy strukturalnej (PESCO). To właśnie mobilności wojskowej dotyczył jeden z pierwszych projektów PESCO, do którego przystąpiła Polska (jest on kierowany przez Holandię).

Czytaj też: [Plan działania na rzecz mobilności wojskowej – jak Unia Europejska chce otworzyć granice dla czołgów \[ANALIZA\]](#)

Pierwotna propozycja KE z 2019 roku zakładała przeznaczenie na mobilność wojskową w latach 2021-2027 nawet **6,5 mld euro** w ramach projektu „Łącząc Europę”, dotyczącego strategicznej sieci transportowej. Ta kwota była wielokrotnie ograniczana w trakcie trwających negocjacji, a ostatnia propozycja zakłada że ten obszar **w ogóle nie będzie finansowany**.

Wśród państw UE istnieje bowiem **spór o kształt przyszłego budżetu**, dotyczący zarówno jego wielkości, jak i struktury wydatków. Zamożne państwa takie jak Niemcy czy Holandia opowiadają się za cięciem wydatków, z kolei inne - np. Polska i kraje Grupy V4 - za większym finansowaniem „tradycyjnych” polityk, takich jak spójności czy rolna. Jednym z kroków podejmowanych przez instytucje UE w celu wypracowania kompromisu jest wprowadzanie redukcji wydatków w programach, dotyczących nowych obszarów finansowego zaangażowania UE, a takim jest polityka obronna. Cięcia w tym obszarze mogą dotyczyć zresztą nie tylko mobilności wojskowej, ale też np. programów wsparcia rozwoju technologii czy tych dotyczących misji pokojowych.

Czytaj też: [Defence24 DAY: Strategiczna mobilność nie tylko dla wojska](#)

Z punktu widzenia Polski, jak i innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej mobilność wojskowa ma jednak szczególne znaczenie. Nie jest żadną tajemnicą, że infrastruktura transportowa w regionie jest

słabo dostosowana do przerzutu wojsk. Chodzi tu między innymi o nośność mostów na drogach, które w dużej części nie są zdolne do obsługi ponad 60-tonowych zachodnich czołgów podstawowych (takich jak M1A2 Abrams SEPv2 czy Leopard 2A6/A7). Problem ten dotyczy remontowanych i modernizowanych w ostatnich latach dróg krajowych, ale w dużo większym stopniu także dróg lokalnych, które w sytuacji kryzysu/wojny mogą przenosić dużą część ruchu. O odpowiednie dostosowanie infrastruktury apelowali wielokrotnie przedstawiciele władz wojskowych Stanów Zjednoczonych (swoją drogą przerzut wojsk to jeden z kluczowych elementów trwających ćwiczeń Defender Europe-20).

Czytaj też: [Polskie mosty ważne dla następcy Bradleya \[KOMENTARZ\]](#)

Na razie negocjacje dotyczące unijnego budżetu wciąż trwają i nic nie jest przesądzone. Nie ma jednak wątpliwości, że finansowanie odpowiedniego dofinansowania infrastruktury na wschodniej flance (także poza siecią strategiczną) powinno być jednym z priorytetów. Bez odpowiedniej sieci dróg i mostów szybkie wprowadzenie sił sojuszniczych do rejonu działań może być trudne. Mobilność wojskowa więc stanowi istotny element zdolności obronnych wschodniej flanki NATO.